



Śp. Adam Krawczyński

Wspomnienie pośmiertne o doktorze Adamie Krawczyńskim

Dnia drugiego sierpnia 2016 roku odszedł od nas śp. dr Adam Krawczyński, wysoko ceniony specjalista otolaryngolog, bardzo oddany pacjentom lekarz, a przede wszystkim bardzo dobry i bardzo życzliwy człowiek.

Dr Adam był kaliszanie. Urodził się 29 kwietnia 1959 roku w rodzinie Czesława Krawczyńskiego i Danuty Krawczyńskiej, z domu Czechowskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1978 roku i zdecydował, że chce studiować medycynę. Pierwsza próba zdania na Akademię Medyczną w Poznaniu nie powiodła się i przez rok dr Adam pracował jako sanitariusz w Domu Pomocy Społecznej w Kaliszu. W kolejnym roku pomyślnie zdał egzamin wstępny i w latach 1979 - 1985 studiował na Wydziale Lekarskim AM w Poznaniu. Dyplom lekarza uzyskał w 12 września 1985 roku. Zdecydował, że powróci do Kalisza. Po odbyciu stażu w kaliskim szpitalu na swoją specjalność zawodową wybrał laryngologię i rozpoczął pracę oraz specjalizację w otolaryngologii na oddziale laryngologicznym kaliskiego szpitala. Pod kierownictwem dra Władysława Bartnika, ówczesnego ordynatora oddziału, pierwszy stopień specjalizacji w otolaryngologii uzyskał w 1989 roku, drugi stopień w styczniu 2007 roku. Cały czas związany był z oddziałem laryngologicznym kaliskiego szpitala. Po uzyskaniu tytułu specjalisty w otolaryngologii pozostał i pracował na oddziale laryngologicznym jako starszy asystent. Z powodu znacznego zmniejszenia się w ostatnich latach szpitalnej kadry lekarskiej na wielu oddziałach kaliskiego szpitala, w tym oddziału laryngologicznego, na doktora Adama spadły dodatkowe obciążenia. Mimo trudnej i często wyczerpującej pracy, swoje powinności zawodowe wykonywał zawsze z wielkim zaangażowaniem, oddaniem i odpowiedzialnością. W swojej lekarskiej pracy wyróżniał się solidnością i rzetelnością. Dodatkowo w ostatnich latach niejednokrotnie pełnił obowiązki ordynatora w okresie nieobecności kierownictwa oddziału. W pracy zawodowej był bardzo dobrym fachowcem. Ponieważ był osobą bardzo spokojną i małomówną i do tego bardzo skromną, mógł się wydawać przeciętnym lekarzem. Nie była to prawda. Diagnostykował i leczył nadzwyczaj sprawnie i konkretnie. Choć ustnych informacji nie było zbyt dużo, to jednak pacjenci doceniali jego diagnozy i leczenie i bardzo szanowali jego pracę i byli mu za nią bardzo wdzięczni. Wśród kolegów lekarzy miał powszechne uznanie za swoją dużą wiedzę teoretyczną i posiadane umiejętności.

Drogi Kolego Adamie, często konsultowałeś chore dzieci z naszego oddziału dziecięcego i zawsze

robiłeś to bardzo dokładnie i odpowiedzialnie. Było tych konsultacji wiele, ale jednej nie zapomnę do końca życia, gdy uratowałeś kilkuletnią dziewczynkę, krwawiącą do tchawicy z uszkodzonej tętnicy. Mimo Twojego spokojnego usposobienia, szybkość z jaką podejmowałeś decyzję i perfekcyjność twojego działania wzbudziły mój ogromny podziw dla Twoich umiejętności. Ale nie tylko byłeś nieprzeciętnym lekarzem. Jeszcze bardziej wyróżniała cię Twoja autentyczna dobroć i życzliwość dla drugiego człowieka. Byłeś powszechnie i bez wyjątku bardzo lubiany, zarówno przez pacjentów jak i przez koleżanki i kolegów z pracy. Także przypadkowe osoby, które spotkały Ciebie na swojej drodze życia mówiły o Tobie: „zawsze życzliwy i chętny do pomocy”, bo do każdego podchodziłeś z otwartym sercem i zawsze starałeś się pomóc, gdy widziałeś, że taka pomoc jest potrzebna i możliwa.

Śp dr Adam był żonaty. W głębokim smutku pozostawił żonę Agnieszkę, pracującą jako pielęgniarka w kaliskim szpitalu oraz nastoletniego syna Oskara.

Dr Adam był wieloletnim członkiem Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Drze Adamie, żegnam Cię w imieniu Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego i Kaliskiej Delegatury Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Odszedłeś od nas niespodziewanie, w pełni chęci i sił do dalszej pracy. Byliśmy pewni, że swoją wiedzą i doświadczeniem jeszcze długo będziesz służyć mieszkańcom Kalisza, przynosząc im ulgę w chorobie i pocieszenie na duchu. Bóg zdecydował inaczej. Wierzymy, że za Twoje oddanie chorym, za Twoje zaangażowanie w pracy, a przede wszystkim za twoją dobroć i poświęcenie dla drugiego człowieka Miłosierny Bóg przyjmie Cię do Siebie.

Spoczywaj w pokoju a Światłość Wiekuista niechaj Ci świeci.

Cześć Jego pamięci!